

KACPER MICHNA

(UNIwersytet Jagielloński)

## KARTKI NA CUKIER. PROBLEM PUBLICYSTYCZNY

WPROWADZENIE KARTEK NA CUKIER W ŚWIEŁLE  
PUBLICYSTYKI TYGODNIKA „POLITYKA” W 1976 ROKU

### STRESZCZENIE

Artykuł odnosi się do jednego z podstawowych problemów gospodarki żywnościowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jakim była reglamentacja towarów. Dostawy i ceny produktów były centralnie regulowane. Władysław Gomułka, I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wprowadził w 1970 roku drastyczną podwyżkę cen. Wywołało to masowe protesty, szczególnie na wybrzeżu, i w konsekwencji stało się przyczyną przejęcia przez Edwarda Gierka władzy w partii. W ciągu kilku miesięcy ceny zostały przywrócone do wcześniejszego poziomu.

W 1976 roku Sejm podjął uchwałę, która ponownie radykalnie podniosła ceny żywności. Robotnicy zaprotestowali, szczególnie w Radomiu, Płocku i Ursusie, gdzie doszło do zamieszek. Władze, przestraszone skalą wystąpień, odwołały podwyżki.

Autor artykułu skupia się na konsekwencjach tych wydarzeń. W sierpniu 1976 roku w PRL wprowadzono reglamentację cukru. Jeden z najpopularniejszych wówczas tygodników, „Polityka”, opublikował serię artykułów oraz wypowiedzi czytelników odnoszących się do wprowadzenia tak zwanych kartek. Większość dziennikarzy oficjalnie popierała ograniczenie dostępu do cukru, uznając to za właściwe rozwiązanie kwestii niedoboru tego towaru. Co istotne, Jerzy Urban – jeden z najpopularniejszych autorów pisma – proponował radykalne rozwiązanie, którego wprowadzenie wiązałoby się z koniecznością zmiany modelu polskiej gospodarki z centralnie planowanej na (częściowo) wolnorynkową.

## SŁOWA KLUCZOWE

żywność, cukier, kartki, bony towarowe, braki w zaopatrzeniu

## INFORMACJE O AUTORZE

Kacper Michna  
Instytut Nauk Politycznych  
i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: kacpermichna@gmail.com

---

Kwestia dostępu do podstawowych towarów konsumpcyjnych, w szczególności do artykułów spożywczych, pozostawała problemem przez cały okres rządów władzy ludowej w latach 1944–1989. W szczególny sposób tematyka ta odcisnęła swe piętno na ostatnich kilkunastu latach PRL, tj. po 1976 roku. Powojenne ograniczenia, związane z ogromną skalą zniszczeń i strat gospodarczych spowodowanych okupacją i walkami zbrojnymi, znajdowały racjonalne uzasadnienie i mogły być w pewnym stopniu zaakceptowane przez społeczeństwo. Względne uspokojenie sytuacji na rynku żywnościowym pozwoliło władzom centralnym znieść w 1953 roku reglamentację towarów. Państwo dążyło jednak do przejścia pełnej kontroli nad handlem, powołując w tym celu Zespoły do Walki z Nadużyciami i Korupcją.

„Mała stabilizacja”, określana niekiedy w publicystyce jako siermiężna epoka rządów Władysława Gomułki, nie zapewniała państwu takiego rozwoju przemysłu i usług, który pozwalałaby zaspokoić w optymalnym stopniu podstawowe potrzeby ludności. Względny poziom zamknięcia gospodarki, wynikający z autarkicznego podejścia towarzysza Wiesława, w narastającym stopniu przeszkadzał wielu obywatelom. Sytuacja zmieniła się znacząco po dojściu do władzy Edwarda Gierka, który zarówno przez deklaracje, jak i rozbudowany program inwestycji dążył do poprawy sytuacji społeczeństwa i podniesienia poziomu życia. Zapowiedzi te były ochoczo wspierane przez tygodnik „Polityka”, wówczas jeden z najpoczytniejszych tytułów zajmujących się tematyką społeczno-gospodarczą. Początek lat siedemdziesiątych jest okresem, w którym dziennikarze tego pisma i władze partyjno-rządowe w jednolity sposób podchodzą do kierunków oraz zakresu rozwoju ekonomicznego PRL. Redaktorzy, zafascynowani otwartym, serdecznym i zręcznie poruszającym się po Europie Gierkiem, wspierali jego ekipę swą publicystyką. Krytyczna refleksja z ich strony pojawiała się stopniowo dopiero kilka lat po wydarzeniach Grudnia 1970 roku i związana była w szczególności ze złą organizacją pracy w państwowych przedsiębior-

stwach, chybionymi, nieuzasadnionymi ekonomicznie inwestycjami oraz nadmiernym poziomem kredytów dewizowych.

W aspekcie gospodarczym niezwykle istotnym faktem, powodującym swoisty dysonans poznawczy obywateli, było wprowadzenie przez rząd premiera Piotra Jaroszewicza reglamentacji cukru. Ta decyzja, pozornie zaskakująca w państwie mieniącym się dziesiątą potęgą gospodarczą świata, musiała zostać w odpowiedni sposób przedstawiona odbiorcom przez media. Szczególnie interesujące dla autora niniejszego artykułu jest to, jak w takiej sytuacji została ukształtowana publicystyka „Polityki” – pisma proponującego przed 1976 rokiem reformy wręcz wolnorynkowe, których wprowadzenie pociągnęłoby za sobą powstanie w socjalistycznym państwie warstwy bezrobotnych oraz uwolnienie w pewnym stopniu cen. Dziennikarze musieli wyjaśnić czytelnikom, dlaczego Rada Ministrów podejmuje tak sprzeczną z linią tygodnika decyzję. Przedstawienie tych wyjaśnień, ich rodzajów oraz stopnia i charakteru wsparcia czynników partyjno-rządowych przez „Politykę”, to podstawowe cele niniejszego artykułu.

Problematyka gospodarcza, związana w szczególności z handlem detalicznym, omówiona została przez wielu autorów. Należy w tym miejscu przypomnieć w szczególności prace: Andrzeja Friszke (*Polska Gierka*), Dariusza Grała (*Reformy gospodarcze w PRL*<sup>1</sup>), Mariusza Jastrzębia (*Puste półki*<sup>2</sup>), Andrzeja Jezierskiego i Cecylii Leszczyńskiej (*Historia gospodarcza Polski*<sup>3</sup>), Janusza Kalińskiego (*Gospodarka Polski w latach 1944–1989*<sup>4</sup> i *Gospodarka w PRL*<sup>5</sup>), Jerzego Kochanowskiego (*Tylnymi drzwiami*<sup>6</sup>) oraz Andrzeja Sowy (*Historia polityczna Polski 1944–1991*<sup>7</sup>). Kwestia ta jest poruszana również we wspomnieniach osób piastujących w tym okresie ważne stanowiska oraz związanych z tygodnikiem „Polityka”, między innymi przez Edwarda Gierka<sup>8</sup>, Stefana Kisielewskiego<sup>9</sup>, Michała Radgowskiego<sup>10</sup> czy Mieczysława Rakowskiego<sup>11</sup>.

Decyzja Władysława Gomułki o wprowadzeniu w grudniu 1970 roku znacznych, kilkunastoprocentowych podwyżek cen towarów codziennego użytku<sup>12</sup>

<sup>1</sup> D. Grał, *Reformy gospodarcze w PRL*, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> M. Jastrzęb, *Puste półki. Problem zaopatrywania ludności w artykule powszechnego użytku w Polsce w latach 1949–1956*, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995.

<sup>5</sup> J. Kaliński, *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012.

<sup>6</sup> J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

<sup>8</sup> E. Gierek, J. Rolicki, *Przerwana dekada*, Warszawa 1995.

<sup>9</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> M. Radgowski, *Polityka i jej czasy*, Warszawa 1981.

<sup>11</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.

<sup>12</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2013, s. 113.

stała się bezpośrednią przyczyną jego upadku i w konsekwencji utorowała drogę do władzy Edwardowi Gierkowi. Nowy I sekretarz KC PZPR nie mógł jednak uciec od rzeczywistego problemu, jakim był niski w stosunku do kosztów wytworzenia i ilości pieniądza w obiegu poziom cen produktów spożywczych<sup>13</sup>. Decyzja towarzysza Wiesława była całkowicie oderwana od realiów codziennego życia Polaków, którzy nie byli przygotowani na taką skalę zmian. Dodatkowo termin jej wprowadzenia, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, czynił ją jeszcze bardziej dotkliwą. Biorąc jednak pod uwagę uwarunkowania makroekonomiczne, podniesienie cen żywności było konieczne. Problem ten w latach siedemdziesiątych stopniowo narastał, powodując różnorakie perturbacje oraz potrzebę poszukiwania sposobów jego rozwiązania.

Gierek i jego współpracownicy zdawali sobie sprawę z trudności związanych z nieprzystającą do realiów gospodarczych wcześniejszą polityką cenową, która doprowadziła Gomułkę do powzięcia decyzji o radykalnej podwyżce cen artykułów spożywczych końcem 1970 roku. Dlatego też, po wygaśnięciu zamieszek na wybrzeżu, nie zdecydowano się na przywrócenie ich do wcześniejszego poziomu. Nowa ekipa rozpoczęła intensywne działania, mające na celu poprawę wizerunku kierownictwa partii oraz zaprezentowanie nowego stylu komunikowania się ze społeczeństwem. Gierek oraz Jaroszewicz odwiedzali poszczególne zakłady i rozmawiali z ich pracownikami, niekiedy również z przywódcami strajków<sup>14</sup>. Ta otwartość w stosunku do robotników, bardzo silnie podkreślana i relacjonowana wówczas przez media, wpływała na tworzenie się wśród opinii publicznej pozytywnego obrazu osób, które na przełomie 1970 i 1971 roku przejęły władzę w partii i państwie. Równocześnie jednak postulowano zwiększenie efektywności pracy i poziomu produktywności poprzez „dobrowolną” rezygnację zatrudnionych z części dni wolnych.

Taka polityka wywoływała niezadowolenie społeczeństwa. W styczniu 1971 roku strajki nadal trwały<sup>15</sup>. Zmiana stylu sprawowania urzędów, deklarowana otwartość władz oraz nieuciekanie się przez nią do rozwiązań siłowych nie wystarczyły do wyciszenia nastrojów. Podstawowym problemem pozostawał nowy poziom cen żywności. Po serii wystąpień na północy kraju protest rozpoczęła Łódź. Kierownictwo partii i rządu nie mogło w tej sytuacji mieć już złudzeń, że poprawa wizerunku pozwoli zmienić nastawienie protestujących i zbuduje przyzwolenie społeczne dla podwyżek cen. Dlatego też 15 lutego podjęto decyzję o przywróceniu poziomu cen, które obowiązywały przed 12 grudnia 1970 roku. Spowodowało to stopniowe wygaszenie protestów i przyczyniło się do lepszego postrzegania władz przez społeczeństwo. Krok ten nie usunął jednak rzeczywistego problemu, jakim było niedostosowanie cen części artykułów podstawowej

<sup>13</sup> E. Gierek, J. Rolicki, op. cit., s. 106.

<sup>14</sup> *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000, s. 21–22.

<sup>15</sup> J. Eisler, op. cit., s. 450.

potrzeby, silnie dotowanych przez państwo<sup>16</sup>. Nie usunięto bowiem przyczyn tego zjawiska, tj. centralnej regulacji cen, którą prowadzono nie na podstawie realiów ekonomicznych, lecz dla osiągnięcia celów o charakterze politycznym. Na początku 1971 roku taką doraźną przyczyną obniżenia cen po grudniowych podwyżkach była chęć uspokojenia nastrojów społecznych. Tymczasem odroczone kwestia miała jeszcze nieraz dać o sobie znać.

W kolejnych latach Rada Ministrów nie podnosiła podstawowych cen artykułów żywnościowych, pamiętając o konsekwencjach podwyżek z grudnia 1970 roku. Problem ten był obecny w świadomości społecznej, a każdorazowo przed świętami wśród konsumentów pojawiała się obawa, czy ważne w życiu codziennym towary nagle i gwałtownie nie zdrożeją. „Polityka” przedstawiła w 1973 roku pamiętnik górnik<sup>17</sup>, realistycznie oddający trudy jego życia. Jeden z fragmentów unaocznia, jak ważny dla robotników był stały i przewidywalny poziom cen. Autor wspomnień demonstruje w nim radość z powodu komunikatu rządowego ogłoszonego w październiku 1972 roku, w którym zapowiedziano utrzymanie dotychczasowych cen artykułów spożywczych: „Dobrze, że dowiedzieliśmy się o tym teraz, bo czym bliżej roku, tym bardziej wznagały się różne głosy o podwyżce cen na te artykuły, sięjąc niepokój wśród ludzi. Jest to kolejny dowód, jak bardzo zależy naszej partii na dobrej atmosferze społeczeństwa”<sup>18</sup>.

Władze państwowe, obawiając się konsekwencji rzeczywistego urealnienia cen, uciekały się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych do różnego rodzaju rozwiązań, które miały odroczyć narastający problem „nawisu inflacyjnego”. W lokalach gastronomicznych wprowadzono tak zwane dni bezmięsne<sup>19</sup>, które miały zmniejszyć poziom spożycia tego rodzaju artykułów. Kwestia niewystarczającej ilości mięsa, niezbędnego jednocześnie jako towar eksportowy, komplikowała się dodatkowo w latach zmniejszonego pogłowia. Na rynek wprowadzano także pozornie nowe towary, będące faktycznie dostępnymi już wcześniej produktami, jednak oferowanymi pod innymi nazwami bądź w innych opakowaniach<sup>20</sup>. Przy okazji tego rodzaju operacji podnoszono oczywiście cenę, urealnając jej poziom w stosunku do poniesionych kosztów produkcji.

Konsekwentnie unikano podwyżek cen artykułów spożywczych, co nie oznacza, że nie przeprowadzano zmian cen w ogóle. Podniesiono w szczególności stawki za przejazdy komunikacją publiczną oraz ceny używek takich jak alkohol i papierosy. W społeczeństwie istniały obawy o wzrost cen towarów pierwszej potrzeby, które częściowo tylko uspokajały cykliczne komunikaty rządowe o pozostawieniu stawek na dotychczasowym poziomie. Jednocześnie podczas VII Zjazdu PZPR w grudniu 1975 roku Edward Gierek zapowiedział konieczność weryfikacji cen artykułów żywnościowych. Taka sytuacja powo-

---

<sup>16</sup> A Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa 1995, s. 63.

<sup>17</sup> A. Krysiak, *Z ołówkiem w rękę*, „Polityka” nr 18 z 5 maja 1973 r., s. 1–7.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Por. N. Davies, *Smok wawelski nad Tamizą*, Kraków 2001, s. 15–17.

<sup>20</sup> A Friszke, op. cit., s. 63.

dowała obawy wśród konsumentów i wykupywanie przez nich części produktów jedynie w celu ich magazynowania. Towarem, który z uwagi na możliwość długiego przechowywania świetnie nadawał się do składowania, był w szczególności cukier.

W połowie lat siedemdziesiątych ceny żywności były już tak niskie w stosunku do rzeczywistych kosztów ich wytworzenia oraz skumulowanego wzrostu płac<sup>21</sup>, że władze zdecydowały się na ich podniesienie. Gierek, odcinając się w 1980 roku od zdymisjonowanego Piotra Jaroszewicza, głosił, że w 1976 roku to ówczesny premier zdecydował o charakterze tak zwanej operacji cenowej<sup>22</sup>. W rzeczywistości jednak zmiana cen na tak dużą skalę nie mogła się odbyć bez wyraźniej aprobaty czynników partyjnych. W wyniku przeprowadzonej w czerwcu 1976 roku podwyżki podstawowe produkty żywnościowe, takie jak masło, sery, mięso wieprzowe, ryby oraz cukier, zdrożały od 50% do nawet 90%. Najbardziej podrożał cukier, w najmniejszym stopniu zmiana objęła warzywa i owoce (wzrost cen o 20%)<sup>23</sup>.

Przeprowadzając tę operację, władze powtórzyły większość podstawowych błędów, które popełnił w 1970 roku dokonujący analogicznych posunięć Władysław Gomułka. Sposób realizacji tego przedsięwzięcia zwielokrotnił jednak oburzenie konsumentów. Społeczeństwo było w pewnym stopniu przygotowane na podwyżki, ale ich skala była szokująca. Uchwała sejmowa zatwierdzająca 24 czerwca zaproponowane przez premiera Jaroszewicza nowe ceny miała zostać poddana krótkim, zaledwie dwudniowym konsultacjom społecznym. Podwyżki miały obowiązywać już od poniedziałku, tj. od 28 czerwca<sup>24</sup>. Możliwość odniesienia się do zaproponowanych przez premiera „korekt” cen była w wysokim stopniu iluzoryczna i ocierała się o farsę. W praktyce czerwcową podwyżką wytworzyła sytuację, w której ogromna część społeczeństwa z dnia na dzień straciła możliwość zaopatrywania się w produkty spożywcze na dotychczasowym poziomie.

Już 25 czerwca, dzień po ogłoszeniu podwyżek, doszło w całym kraju do strajków. Największe i najbardziej znane miały miejsce w Radomiu, Ursusie i Płocku. Ich skala zmusiła władze do cofnięcia jeszcze w tym samym dniu podwyżek, jednak problem braku równowagi pomiędzy poziomem cen artykułów żywnościowych a kosztami ich wytworzenia oraz podażą nadal występował. Doraźna finansowa pomoc oferowana przez Związek Radziecki mogła załagodzić sytuację gospodarczą kraju, nie likwidowała jednak jej przyczyn.

Rząd premiera Jaroszewicza starał się reagować na trudną sytuację i oddziaływać zarówno na stronę popytową, jak i podażową. Na początku sierpnia opublikowano Zarządzenie nr 51 Prezesa Rady Ministrów w sprawie tuczu trzody

<sup>21</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 86. W latach 1971–1975 płace nominalne rosły rocznie średnio o 7,3%.

<sup>22</sup> A. L. Sowa, op. cit., s. 439.

<sup>23</sup> P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 10.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 10.

chlewnej oraz wykorzystywania odpadków pokarmowych na pasze dla trzody chlewnej przez zakłady żywienia zbiorowego<sup>25</sup>. Na jego mocy wszystkie instytucje w kraju, które posiadały stołówki lub jakiegokolwiek inne lokale gastronomiczne, zostały zobowiązane do rozpoczęcia tuczu trzody. Ideą zarządzenia była racjonalizacja gospodarowania żywnością, dlatego też podstawą wyżywienia zwierząt miały stać się odpadki pokarmowe. Wprowadzenie w życie takiego rozwiązania było faktycznym przyznaniem się rządzących do tego, że obrót towarowy w Polsce nie funkcjonuje prawidłowo – wytwórcy żywności nie byli bowiem w stanie zaspokoić potrzeb zgłaszanych przez konsumentów, w szczególności instytucjonalnych. Częściowe rozwiązanie tego problemu upatrywano w przekazaniu zadań związanych z produkcją żywca samym stołówkom. Taki mechanizm był sprzeczny z zasadą podziału prac i zadań pomiędzy poszczególnymi podmiotami gospodarczymi, stanowił także wymowny przykład desperacji władz w dążeniu do doraźnej poprawy sytuacji żywnościowej.

Częściowemu zmniejszeniu zainteresowania pewnymi rodzajami produktów służyć miało z kolei przywrócenie rozwiązania, które było typowe bardziej dla czasów powojennych niż dla kraju mieniącego się w oficjalnej propagandzie jedną z czołowych potęg gospodarczych świata. 12 sierpnia Rada Ministrów wprowadziła kartki na cukier, nazwane eufemistycznie biletami towarowymi. Każdy obywatel miał prawo zakupić miesięcznie dwa kilogramy cukru po gwarantowanej cenie 10,50 zł. Chcąc kupić większą ilość, zainteresowany musiał udać się do sklepu komercyjnego i nabyć ten towar po odpowiednio wyższej cenie – 25 zł za kilogram<sup>26</sup>. W ten sposób zamierzano uporządkować obrót cukrem, nie wprowadzając podwyżek, a jednocześnie zmniejszając poziom popytu i dostosowując go do możliwości produkcyjnych. Zadaniem mediów było wytłumaczenie społeczeństwu zasadności tej decyzji, w czym istotną rolę odegrał tygodnik „Polityka”.

W 1977 roku w jednym z marcowych numerów tygodnika<sup>27</sup> na stronie tytułowej ukazał się list I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka skierowany do redakcji pisma z okazji dwudziestolecia jego istnienia. Rocznicowy komunikat wskazywał na wagę publicystyki gazety, podkreślając przy tym, że „artykuły «Polityki» wyróżniają się walorami dziennikarskimi, z reguły poruszają ważką problematykę, są czytane z uwagą i skłaniają do dyskusji”<sup>28</sup>. Życzenia pomyślności i dalszych sukcesów określały jednocześnie pożądany przez aparat partyjny kierunek publicystyki:

Oczekujemy od Was, Towarzysze, celnych i udokumentowanych publikacji, obrazujących istotę naszej partii i państwa, wielkie przedsięwzięcia rozwojowe [...], nowe socjali-

---

<sup>25</sup> „Monitor Polski” nr 33, poz. 144 z dnia 11 sierpnia 1976 r.

<sup>26</sup> J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002, s. 222.

<sup>27</sup> „Polityka” nr 10 z 5 marca 1977 r., s. 1.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

styczne horyzonty [...]. Upowszechniajcie wiedzę i idee służące umacnianiu socjalistycznego państwa i socjalistycznej demokracji oraz urzeczywistnieniu kierowniczej roli partii w życiu narodu. Bądźcie pomocni organizacjom i komitetom partyjnym [...]. Umacniajcie socjalistyczny patriotyzm polski – jedność Polaków w pracy dla socjalistycznej Ojczyzny<sup>29</sup>.

List unaocznia rolę, jaką w Komitecie Centralnym przypisywano prasie, szczególnie tej najbardziej poczytnej. Leninowska koncepcja pasa transmisyjnego z równym powodzeniem stosowana była wobec „Polityki”. Jej przekaz nie miał informować czytelników, lecz ich kształtować – w sposób zgodny z oczekiwaniami PZPR. Dziennikarze tygodnika spełnią jubileuszowe życzenia I sekretarza jedynie wówczas, gdy „kierując się wskazaniem partii i najlepszym rozumieniem swych obywatelskich powinności, będą nadal aktywnie i twórczo uczestniczyć w realizacji zadań budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”<sup>30</sup>. Realia ustroju nie pozwalały rzecz jasna na jakiegokolwiek zaakcentowanie funkcji kontrolnej mediów – realizowanej wówczas nie tylko przez „Politykę”. Uderza jednak nacisk, z jakim Gierek wskazywał na służebną rolę publikowanych w prasie treści wobec partii i socjalistycznych idei. Wiadomość, informacja – nie są wartością samą w sobie. Nie jest zadaniem czasopisma przedstawianie faktów, lecz takich artykułów, które służą akceptowanym przez czynniki rządzące celom. Dziennikarze nie powinni dzielić się z czytelnikami swymi opiniami czy też przedstawiać własny, subiektywny ogląd rzeczywistości. Ich przekaz będzie właściwy, celny wtedy, kiedy służyć będzie zadaniom realizowanym przez partię. To, czy dany artykuł powinien ukazać się na łamach gazety, nie zależy od potencjalnego zainteresowania czytelników, ale od roli, jaką może odegrać dla czynników rządzących.

Redaktorzy pisma zdawali sobie doskonale sprawę z realiów, w jakich przyszło im pisać. Kluczowe wydarzenia podawane były przez nich do publicznej wiadomości w sposób zgodny z oczekiwaniami Komitetu Centralnego. Autorzy, publikując niekiedy pod pseudonimem<sup>31</sup>, w kluczowych momentach przygotowywali teksty zgodne z życzeniem władz, choć niekoniecznie z własnymi przekonaniem bądź odczuciami znacznej części społeczeństwa. W taki też sposób postępowali w 1976 roku, wspierając wprowadzenie przez władze państwowe tak zwanych kartek na cukier.

W sierpniu 1976 roku rząd Piotra Jaroszewicza przywrócił występującą w latach 40. i 50. reglamentację artykułów spożywczych. Bilety towarowe, zwane popularnie „kartkami”, stworzyły nową rzeczywistość, na którą nie mogli pozostać obojętni dziennikarze. Pierwsze ograniczenie wprowadzono w zakresie

---

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Zob. A. Łoś, *Plakaty, a bronily*, „Polityka” nr 29 z 17 lipca 1976 r., s. 3. Artykuł opisujący wydarzenia radomskie z czerwca 1976 roku sygnowany był fikcyjnym nazwiskiem.



sprzedaży cukru. Przedstawiciele władzy, jak i dziennikarze „Polityki”<sup>32</sup> wskazywali, że jego względnie niska cena generuje sztucznie wysoki popyt, powodując brak tego towaru na rynku.

Równoległe z posunięciami Rady Ministrów redaktorzy tygodnika zaczęli przekonywać czytelników, że wprowadzenie reglamentacji cukru jest prawidłowym i uzasadnionym rozwiązaniem. Zamieszczano listy czytelników<sup>33</sup> postulujących ograniczenie możliwości zakupu cukru do określonej maksymalnej liczby kilogramów lub też znaczące podwyższenie jego ceny. Pismo, odnosząc się do permanentnych kolejek, wskazywało, że są one również wynikiem irracjonalnych (w opinii redakcji) działań konsumentów – kupują oni bowiem większe ilości cukru, niż są im potrzebne, obawiając się przy tym wzrostu jego ceny<sup>34</sup>. Pamiętając o dopiero co odwołanej podwyżce cen z czerwca 1976 roku, trudno jednak uznać opisane wyżej zachowanie kupujących za niezasadne.

Kolejny istotny czynnik to spekulacyjny skup cukru prowadzony przez osoby zainteresowane pozyskaniem tego towaru nie w celach konsumpcyjnych, lecz jako przedmiot dalszej wymiany. Obawa przed osobami zainteresowanymi jednorazowym nabyciem znacznej ilości cukru była jednocześnie czynnikiem powstrzymującym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług przed wprowadzeniem na rynek rzekomo posiadanych zapasów tego towaru. Dlatego autor artykułu proponował również, obok wprowadzenia przydziału cukru na osobę, ograniczenie możliwości jego zakupu jedynie do określonych sklepów, zależnie od miejsca zameldowania danego klienta. W dystrybucję tego towaru miałyby również zaangażować się zakłady pracy jako jednostki najlepiej znające sytuację rodzinną i potrzeby swoich pracowników. Uspokajający ton artykułu i podkreślenie tymczasowości sytuacji dopełnić miało odwołanie do doświadczeń brytyjskich, gdzie w 1975 roku również doszło do istotnych braków cukru<sup>35</sup>. Ograniczenie dostępu do cukru zostało przedstawione jako rozwiązanie chwilowe, wynikające z niecodziennej sytuacji na rynku. Rezygnacja z reglamentacji tego towaru powinna nastąpić końcem roku, tj. po zakończeniu jesiennych zbiorów buraka cukrowego i dostarczeniu na rynek wyprodukowanego z tego źródła towaru.

Pierwszy duży tekst<sup>36</sup> na temat reglamentacji towarów ukazał się dopiero kilka tygodni po decyzji Rady Ministrów. Jego autor, Jerzy Urban, sprzeciwiał się rozszerzeniu systemu bonów na inne produkty, w szczególności mięso. Podkreślał przy tym, że każdy system reglamentacji przyczynia się do stworzenia

---

<sup>32</sup> A. Tymowski, *Cena powinna być przezroczysta*, „Polityka” nr 30 z 24 lipca 1976 r., s. 1, 6.

<sup>33</sup> „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r., s. 5.

<sup>34</sup> A. Mozołowski, *Jak uporać się z cukrem?*, „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r., s. 5.

<sup>35</sup> W 1974 roku cena cukru na giełdach towarowych osiągnęła rekordowy poziom 1 437 dolarów za tonę (zaledwie 28,6 dolarów w 1967 roku). Spowodowało to również okresowe trudności w sprzedaży detalicznej tego towaru w Wielkiej Brytanii.

<sup>36</sup> J. Urban, *Miraż bonów*, „Polityka” nr 36 z 4 września 1976 r., s. 5.

równoległego rynku, na którym towary objęte kontrolowanym systemem dystrybucji sprzedaje się po cenach znacznie wyższych niż oficjalne. Redaktor odnosił się w tym miejscu do czerwcowych podwyżek mięsa, wskazując, że dla wszystkich – zarówno osób zamożnych, jak i najmniej zarabiających – były one najkorzystniejszym rozwiązaniem. Ceny tego towaru były bowiem zbyt niskie i musiały zostać przez centralnego planistę podniesione. Odnosząc się do ewentualnych konsekwencji rozszerzenia stosowania kartek, pisał w tym miejscu wręcz proroczo, iż „przy istnieniu sprzedaży reglamentowanej znaczenie pieniądza jako bodźca pracy spada [...]. Osłabianie roli pieniądza, a szczególnie znaczenia płacy jako bodźca miałyby złe efekty dla produkcji [...]. Gdy maleje rola pieniądza, człowiek mniej chętnie oszczędza, gdy sprzedaż jednego towaru jest ograniczona, pieniądź ciśnie na zamienniki tego towaru”<sup>37</sup>.

Decyzja rządu o wprowadzeniu bonów na cukier została przyjęta przez społeczeństwo z uznaniem<sup>38</sup>, bony nie były jednak lekarstwem na występujące trudności z zaopatrzeniem. Zostały one wprowadzone jako rozwiązanie nadzwyczajne, będące odpowiedzią przede wszystkim na narastającą skalę spekulacyjnych zakupów cukru. Pomysły Urbana, będące receptą na zaistniałą sytuację, koncentrowały się wokół stanowienia przez państwo cen odpowiadających w możliwie największym stopniu rzeczywistej sile nabywczej ludności. Ekonomia socjalistyczna w swej istocie zakłada obecność czynników o charakterze regulacyjnym, nie mogą one jednak działać w opinii redaktora w oderwaniu od realiów gospodarczych. Dzisiejszego czytelnika artykułu *Miraż bonów* szczególnie nurtuje wolnorynkowa wymowa tego tekstu. Wprowadzenie w życie zawartych w nim postulatów oznaczałoby bowiem radykalne ograniczenie interwencji państwa w system dystrybucji towarów i sprowadzenie wysokości cen detalicznych do wypadkowej zależności pomiędzy popytem a podażą<sup>39</sup>. Tekst ten, wspierając decyzję rządu o podniesieniu cen, uderza równocześnie w podstawowe założenia produkcji i handlu uspołecznionego.

Tekst sygnowany przez przyszłego rzecznika rządu spotkał się z zainteresowaniem i żywą reakcją czytelników. Ich opinie publikowane na łamach tygodnika były momentami niezwykle ostre i brutalnie obnażające istotę systemu. W jednej z nich autor pokusił się o stwierdzenie, iż „szereg krajów w czasie wojny wprowadzało racjonowanie i jakoś radziło sobie z podziałem asortymentowym mięsa [...]. [W Polsce] nie wprowadza się systemu kartkowego, bo przy takim systemie musi się dać towar, a przy jego braku pozostawia się zaopatrzenie na łasce losu i kto pierwszy kupi, ten lepszy. Z tego dalszy wniosek – nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć nawet podstawowych dostaw”<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Podobne opinie można odnaleźć w innych tekstach, zob. M. Mieszczankowski, *O cenach raz jeszcze*, „Polityka” nr 37 z 11 września 1976 r., s. 7.

<sup>40</sup> *Listy i polemiki „Miraż bonów”*, „Polityka” nr 39 z 25 września 1976 r., s. 4–5.

Czytelnicy rozprawiali się w swoich opiniach ze wszystkimi niemal dogmatami oficjalnej prasy, która starała się wytłumaczyć społeczeństwu niedostateczne zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze. Dziennikarze częstokroć podnosili choćby to, że w ostatnich latach problemy atmosferyczne wpływały na spadek produkcji rolnej. Podobna strefa klimatyczna nie wpływała jednak według czytelników na stan zaopatrzenia sklepów w Niemieckiej Republice Demokratycznej czy Czechosłowacji. W wielu listach wskazywano również na nadmierny eksport żywności, który wywoływał niedobory na rynku wewnętrznym<sup>41</sup>. Rok 1976 to czas bolesnej konfrontacji głoszonej od początku dekady propagandy sukcesu z rzeczywistością gospodarczą. Niemniej jednak publicyści, chcąc podkreślić sukces ekonomiczny państwa, odwoływali się do pojęcia „przejściowych trudności”, wskazując przy tym na sukcesy produkcyjne ostatnich lat i sukcesywny wzrost stopy życiowej ludności. Czytelnicy w odpowiedzi podkreślali: „żyje nam się obecnie lepiej niż 5 lat temu [...], niemniej pomimo zwiększenia zarobków mój żołądek [...] nie zwiększył się, nie ma więc problemu zwiększenia popytu, a problem leży w zwiększeniu podaży i obecnie muszę starać się – zresztą bezskutecznie – o utrzymanie wyżywienia na poziomie sprzed pięciu lat”<sup>42</sup>. Inny zaś wnikliwy obserwator życia codziennego zauważał nie bez uszczypliwości: „ani pralka automatyczna, ani samochód nie zastąpią takiego artykułu żywności jak szynka”<sup>43</sup>.

Dobór listów przeznaczonych do publikacji wynikał z decyzji redaktorów piśma, był więc dla nich okazją do pokazania innych opinii aniżeli te przedstawione w artykułach. Publicystyka „Polityki” jednoznacznie wspierała posunięcia Rady Ministrów. Przedmiotem dyskusji autorów nie było pytanie, czy wprowadzać reglamentację cukru. Zastanawiali się oni raczej, jakie inne działania o charakterze administracyjnym powinny zostać podjęte, aby poprawiło się zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze. Przyczyny katastrofalnej sytuacji w tym obszarze nie upatrywano po stronie producentów żywności bądź też czynników partyjno-państwowych. Odwoływano się do kwestii o charakterze obiektywnym, niezależnym od władz, jak choćby przywołane wyżej niekorzystne warunki pogodowe. Stale powracał również temat spekulantów, którzy wykorzystując trudności handlu detalicznego, skupują zapasy danego towaru, odsprzedając go później po znacznie wyższych cenach. Warto w tym miejscu zauważyć, że narracja listów czytelników jest całkowicie odmienna. Wyrażane przez nich opinie nie są w jakimkolwiek stopniu podzielone pomiędzy zwolenników i przeciwników reglamentacyjnych działań rządu. W rubryce „Polemiki” nie toczy się pomiędzy nimi jakakolwiek dyskusja. Znamienne jest to, że odbiorcy tygodnika jednomyślnie krytykują tekst Urbana, a tym samym odnoszą się sceptycznie do

---

<sup>41</sup> Kwestia ta nie jest przedmiotem rozważań w niniejszym artykule, warto jednak w tym miejscu zauważyć, że zgodnie z danymi GUS średnia produkcja wieprzowiny w Polsce wyniosła w 1974 roku na jednego mieszkańca 56 kg, zaś w 2010 roku 48,8 kg.

<sup>42</sup> *Listy i polemiki „Miraż bonów”*, op. cit., s. 4–5.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

jego poparcia dla działań Rady Ministrów. „Polityka” wielokrotnie przedstawiała negatywne opinie czytelników na określone tematy. Zwykle jednak, jeżeli dana kwestia cieszyła się poparciem rządu i partii, obok głosów krytycznych pojawiały się niemniej liczne słowa poparcia. W tym przypadku tego rodzaju listów – przynajmniej na stronach gazety – zabrakło.

Sam autor będącego przedmiotem polemiki artykułu zauważył w odpowiedzi, iż „oprócz listów wydrukowanych przyszły i inne, nie stwarzające w ogóle możliwości dorzeczej, spokojnej rozmowy”<sup>44</sup>. W artykule Urbana pojawia się kilka podstawowych motywów. Podkreśla on, iż „z pewnością mamy do czynienia z niedostatkami mięsa i przetworów”<sup>45</sup>, akcentując w tym samym zdaniu, że „równie niewątpliwie mamy do czynienia z obsesją”<sup>46</sup>. Problem mięsa był według niego wyolbrzymiony – teza ta poparta jest szeregiem argumentów, wskazujących choćby na dobry ogólny poziom wyżywienia społeczeństwa czy też skok cywilizacyjny, jaki państwo ludowe wykonało od chwili zakończenia II wojny światowej. Uspokajający ton wraz z kolejnymi akapitami słabnie, a redaktor, dyskutując z autorami listów, przyznaje im – choć nie wprost – rację w wielu istotnych kwestiach. Brak mięsa na rynku jest jego zdaniem ceną, jaką płaci społeczeństwo za rozwój nowoczesnych gałęzi gospodarki, bowiem „musimy eksportować, bo mamy długi; dzięki dewizom za eksport żywności możemy się rozwijać przemysłowo”<sup>47</sup>. Gorsze zaopatrzenie w wieprzowinę staje się zapłatą, jaką centralny planista decyduje się uiszczać w zamian za sprowadzenie do Polski nowoczesnych technologii. W opinii Urbana rząd (i partia), czyli „kierujący gospodarką mają tu pełne prawo do kredytu zaufania, wynikającego po prostu ze spełniania zawiązków zobowiązań podejmowanych wobec społeczeństwa w ostatnich latach”<sup>48</sup>. Autor wpisuje się w ten sposób w trend „propagandy sukcesu”, który ma jednak swoją cenę, mierzoną między innymi czasem spędzonym w kolejkach.

Sytuacja z zaopatrzeniem rynku w mięso była w 1976 roku na tyle trudna, że redakcyjny polemista nie mógł pozwolić sobie na tworzenie obrazu oderwanego od rzeczywistości. Musiał przyznać, że ogólna produkcja mięsa jest na zbyt niskim poziomie. Jest to zresztą jeden z argumentów w dyskusji z czytelnikami opowiadającymi się za rozszerzeniem systemu reglamentacji również na sprzedaż mięsa. Tego rodzaju postulaty autorów listów do „Polityki” są nietrafione, bowiem „analogia z bonami na cukier [...] o tyle jest ułomna, że cukru nam nie brakuje, a tylko zachwiany został system dystrybucji. Z mięsem jest inaczej. Nie przybędzie go od wprowadzenia kartek”<sup>49</sup>. Jak poważna była sytuacja w oczach współczesnych oraz jaką rolę przypisywano eksportowi wędlin, dobrze obrazuje

<sup>44</sup> J. Urban, *Mity i kilogramy*, „Polityka” nr 39 z 25 września 1976 r., s. 4–5.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem.

inny fragment tego artykułu: „nie eksportowanie w ogóle produktów rolno-spożywczych [...] oznaczałoby [...] zahamowanie całego rozwoju gospodarczego, rezygnację z kupowania licencji lub konieczność zwiększenia w kopalnictwie węgla i miedzi, energetyce, hutnictwie – bo to są realne ekwiwalenty szynki w eksporcie do strefy dolarowej”<sup>50</sup>. Innymi słowy, spośród polskich produktów wysoko przetworzonych na rynkach zachodnich konkurencyjne były tylko niektóre artykuły spożywcze. Poza tym PRL mogła z sukcesem eksportować na te rynki jedynie surowce lub półprodukty przemysłowe.

Nie bez znaczenia jest również czynnik psychologiczny – „ludzie wykupują na zapas, bo się boją”<sup>51</sup>. Urban wskazuje przy tym, że kwestia mięsna stała się w społeczeństwie niezwykle istotnym tematem, swego rodzaju fetyszem. Argumenty, iż w przypadku tego produktu cena jest absurdalnie niska, nie trafiają do konsumentów. Redaktor uważa, że edukacja ekonomiczna społeczeństwa jest na niewystarczającym poziomie, a obywatele, sprzeciwiając się czerwcowym obniżkom, podjęli błędną decyzję. Wskazuje przy tym: „nie wiem, czy najbardziej racjonalny jest wybór dokonany przez społeczeństwo: przede wszystkim lepsze zaopatrzenie w mięso po niezmiennych cenach”<sup>52</sup>. Trudno odmówić (z perspektywy makroekonomicznej) racji redaktorowi tygodnika – w ówczesnej sytuacji gospodarczej podaż pieniądza w żadnym stopniu nie uzasadniała centralnego utrzymywania cen tego rodzaju artykułów na niezmiennym poziomie. Podaje on również własny pomysł na rozwiązanie problemu, tj. uzależnienie ceny wędlin, półtuszy i innych podobnych wyrobów od rzeczywistych kosztów ich produkcji – z pełną świadomością, że w konsekwencji część społeczeństwa nie będzie mogła sobie na ich zakup pozwolić. Taki model nie mógł zostać w ówczesnych warunkach zrealizowany. Znamienne jest jednak to, że jeden z najpopularniejszych autorów najpoczytniejszego tygodnika o tematyce społeczno-politycznej sygnował go swoim własnym nazwiskiem.

Problem niedostatków na rynku traktowany był również humorystycznie, z pewnym ukłonem w kierunku czytelników. Jeden z dziennikarzy pokusił się o quasi-naukową analizę zjawiska socjologicznego, jakim jest „ogonek”<sup>53</sup>. Twór ten „podlega procesom samoregulacji. Komuś opłaci się stanąć, jeśli będzie czwarty, piąty – nigdy, jeśli dziesiąty. Inne jest oblicze ogonka, jeśli towaru [...] brak. Ogonek przyrasta, ładuje się, jak elektryczna bateria”<sup>54</sup>. Tekst jest pewnego rodzaju sarkastyczną apoteozą kolejki, w której trwanie staje się nieodłączną częścią zachowań konsumentów. Jest ona także wartością dodaną do towaru zakupionego dzięki uczestnictwu w niej, zwiększając jego cenę w sposób niemierzalny wyłącznie siłą nabywczą pieniądza.

---

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> R. M., *Psychologia ogonka*, „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r., s. 4.

<sup>54</sup> Ibidem.

Wagę trudnej sytuacji zaopatrzeniowej podkreśla symptomatyczne stwierdzenie, iż „znaczna część szynek magazynowana jest na święta. I wtedy, w ciągu mniej więcej dwóch tygodni w roku niemal każda rodzina zjada znaczną część przypadającej [na nią] statystycznie porcji rocznej”<sup>55</sup>. Urban, odpowiadając na zarzuty czytelników i kontynuując swój wywód przedstawiony w artykule *Miraż bonów*, przygotował tekst, który – choć pozornie związany z poprzednim – niesie zupełnie nowe treści. *Mity i kilogramy* są w niewielkim stopniu krytyką systemu reglamentacji. Artykuł ten, starając się uspokoić nastroje społeczne, w zdecydowany sposób potwierdza odczucia społeczeństwa na temat polityki żywnościowej. Ilość mięsa jest w Polsce po prostu niewystarczająca w stosunku do potrzeb, a dodatkowo musi być ona w znacznej mierze przeznaczona na eksport. Zestawiając to z informacjami przekazywanymi w innych publikacjach gospodarczych, uważny czytelnik musi dojść do wniosku, że produkcja pochodząca z inwestycji finansowanych z kredytów denominowanych w walutach obcych nie jest w stanie zapewnić bieżącej obsługi długu narodowego. Rozwinięte gospodarki rynkowe były zainteresowane zakupem z Polski przede wszystkim artykułów rolno-spożywczych, surowców oraz półproduktów – czyli towarów typowych dla państw znajdujących się na niższych etapach rozwoju gospodarczego. Propaganda sukcesu ekonomicznego nie wytrzymuje zestawienia z tymi informacjami, podawanymi – choć nie w tak bezpośredniej formie – w państwowych i partyjnych mediach.

Jeden z pierwszych artykułów odnoszących się do kwestii bonów towarowych uspokajał czytelników swą wymową. „Patrząc z dystansu, niedostatek cukru nie jest problemem zasadniczej wagi; wiadomo, jesteśmy wielkim producentem cukru, prędzej czy później obecne niedostatki miną i zostaną zapomniane”<sup>56</sup>. Czas pokazał, że – co do zasady – zarówno kwestie gospodarcze, jak i zachowania konsumenckie<sup>57</sup> mają niezwykle istotne znaczenie dla zaopatrzenia handlu detalicznego w towar tak newralgiczny jak cukier. Niedostatki w końcu minęły. Kartki na cukier obowiązywały do końca października 1985 roku, zaś sam system reglamentacji artykułów żywnościowych zniósł rząd premiera Mieczysława Rakowskiego. Ograniczenia w dostępie do towarów codziennego użytku nie zostały jednak zapomniane. Wspomnienie o bonach towarowych, a raczej kartkach, jest w świadomości społecznej nadal niezwykle żywe. Wprowadzenie tego systemu rozdziału dóbr jako sposobu realizacji pewnego rodzaju sprawiedliwości społecznej i zapewnienia wszystkim podstawowych dostaw określonego towaru zostało jeszcze w sierpniu 1980 roku przejęte przez strajkujących w Stoczni Gdańskiej. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy chciał „wprowadzić na mięso i przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji

---

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> A. Mozołowski, op. cit., s. 5.

<sup>57</sup> Przykładem jest choćby gwałtowny (i chwilowy) wzrost cen cukru w Polsce na początku 2004 roku, tj. przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej.

na rynku)<sup>58</sup>. W gospodarce niedoboru stało się to podstawowe narzędzie rozwiązywania skutków stosowania wadliwych założeń ekonomicznych. Skutków, gdyż przyczynami zajęto się skutecznie dopiero końcem lat osiemdziesiątych. Wbrew deklaracjom dziennikarzy bony towarowe nie stały się tymczasowym rozwiązaniem stabilizującym sytuację zaopatrzeniową, lecz trwałym elementem ograniczającym popyt społeczeństwa.

Przedstawiając kwestię wprowadzenia bonów towarowych na cukier, tygodnik „Polityka” przede wszystkim wsparł rząd premiera Jaroszewicza i starał się przedstawić odbiorcom racje, którymi kierowała się Rada Ministrów. Pismo poprzez swoją publicystykę służyło interesom aparatu władzy, starając się załagodzić złe wrażenie powstałe w społeczeństwie po wprowadzeniu bonów towarowych. Co symptomatyczne, winne zaistniałej sytuacji były wedle dziennikarzy nie osoby odpowiedzialne za zarządzanie gospodarką, lecz konsumenci, w nieumiejętny sposób korzystający z dobrodziejstw socjalistycznej ekonomii. Takie podejście służyło rozgrzeszeniu władzy, przedstawieniu jej w pozytywnym świetle, ugruntowaniu wizerunku dobrych gospodarzy PRL. Dzięki temu „Polityka” spełniała ważną rolę czynnika uspokajającego społeczeństwo i przedstawiającego konsumentom racje rządu. Skuteczność takiego przekazu pozostaje kwestią nieomawianą w tym artykule, jednak pokazuje służebną rolę pisma w stosunku do czynników partyjnych. Tygodnika z tego okresu nie możemy w pełni określić mianem „czwartej władzy”, dziennikarze byli w głównej mierze częścią aparatu wykonawczego państwa, nad którym kontrolę sprawowała PZPR.

Pismo było jednak tytułem ambitnym, kierującym swą ofertę do wymagającego czytelnika, reprezentującego najlepiej wykształcone warstwy społeczne. Dlatego też, analizując problem bonów towarowych, warto zwrócić uwagę na tło i różnorakie akcenty pojawiające się w artykułach na ten temat. Ówczesny odbiorca, znający kontekst publicystyki, otrzymywał dzięki „Polityce” informacje różniące się od wiadomości wskazywanych w innych mediach. Piórem Urbana tytuł ten (uznający się za socjalistyczny) proponował rozwiązania ściśle wolnorynkowe, sprowadzające poziom dostępności artykułów spożywczych do relacji popytu i podaży. Tygodnik nie tylko dopuszczał, ale wręcz promował dyskusję i wymianę poglądów co do kształtu polityki żywnościowej w PRL. Zachęcanie do debaty jest bardzo istotnym rysem publicystyki tamtego okresu. Czytając listy czytelników, odnieść można wrażenie, że obywatele w żadnym razie nie popierają decyzji gospodarczych Rady Ministrów. Stosując takie właśnie zabiegi, związane z merytoryczną polemiką dziennikarzy oraz publikacją nadsyłanej korespondencji, „Polityka” stawała się krytykiem władzy. Pismo starało się godzić faktyczną opinię członków redakcji o błędach polityki gospodarczej prowadzących do reglamentacji towarów z koniecznością kształtowania publicystyki ekonomicznej zgodnej z oczekiwaniami Komitetu Centralnego. Ta

---

<sup>58</sup> 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17 sierpnia 1980 roku.

swoista gra, obliczona na zachowanie wiarygodności wśród czytelników, była jednym z czynników kształtujących wizerunek tygodnika jako tytułu w pewnym stopniu niezależnego i awangardowego. Opinia ta stała się jednym z fundamentów, na których pismo budowało, i nadal buduje, swą pozycję wśród czytelników<sup>59</sup>. Tygodnik nie był w pełni samodzielny, w miarę dostępnych sił i środków starał się jednak przekazać czytelnikom informacje w dużym stopniu obiektywne – w opinii autora skutecznie uświadamiając odbiorców co do błędnych założeń socjalistycznej gospodarki.

## SUGAR COUPONS. JOURNALISTIC ISSUE

### ABSTRACT

The article describes problems with food delivery in People's Republic of Poland. Supplies and prices of products were regulated by the government. Władysław Gomułka, the chef of Polish United Workers' Party, introduced a sharp rise of prices in December 1970. That caused mass demonstration against regime, especially in Gdynia, Gdańsk and Szczecin. Consequently, Gomułka was forced to resign and Edward Gierek became his successor. Politicians called off the pay rise.

In 1976, the polish parliament appointed a new law which changed prices of food enormously. They were almost doubled. In reply, workers from Radom, Płock and Ursus, which were some of the most industrialized polish cities, triggered off riots. The authorities, frightened by the scale of protests, had to call off the pay rise again.

The author focused on consecutions of these incidents. In august, rationing of sugar was introduced by the government. One of the most popular polish weekly, "Polityka", posted some articles about sugar coupons. Most of the journalists backed up the rationing. It was regarded as helpful to deal with sugar shortages. On the other hand, one of the most famous redactors, Jerzy Urban, proposed reforms which would change polish economy from socialist into liberal type.

### KEY WORDS

food, sugar, food rationing, coupons, shortage

### BIBLIOGRAFIA

1. Davies N., *Smok wawelski nad Tamizą*, Kraków 2001.
2. Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2013.
3. Friszke A., *Polska Gierka*, Warszawa 1995.
4. Gierek E., Rolicki J., *Przerwana dekada*, Warszawa 1995.
5. Grala D., *Reformy gospodarcze w PRL*, Warszawa 2005.

---

<sup>59</sup> Zob. W. Władysław, *Polityka i jej ludzie*, Warszawa 2007.



6. Jastrzab M., *Puste półki. Problem zaopatrywania ludności w artykule powszechnego użytku w Polsce w latach 1949–1956*, Warszawa 2004.
7. Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999.
8. Kaliński J., *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995.
9. Kaliński J., *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012.
10. Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1998.
11. Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.
12. Krysiak A., *Z ołówkiem w rękę*, „Polityka” nr 18 z 5 maja 1973 r.
13. *Listy i polemiki „Miraż bonów”*, „Polityka” nr 39 z 25 września 1976 r.
14. Łoś A., *Plakały, a broniły*, „Polityka” nr 29 z 17 lipca 1976 r.
15. Mieszczankowski M., *O cenach raz jeszcze*, „Polityka” nr 37 z 11 września 1976 r.
16. „Monitor Polski” nr 33, poz. 144 z dnia 11 sierpnia 1976 r.
17. Mozołowski A., *Jak uporać się z cukrem?*, „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r.
18. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000.
19. „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r.
20. „Polityka” nr 10 z 5 marca 1977 r.
21. Radgowski M., *Polityka i jej czasy*, Warszawa 1981.
22. Rakowski M. F., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
23. R. M., *Psychologia ogonka*, „Polityka” nr 33 z 14 sierpnia 1976 r.
24. Rolicki J., *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002.
25. Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006.
26. Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
27. Tymowski A., *Cena powinna być przezroczysta*, „Polityka” nr 30 z 24 lipca 1976 r.
28. Urban J., *Miraż bonów*, „Polityka” nr 36 z 4 września 1976 r.
29. Urban J., *Mity i kilogramy*, „Polityka” nr 39 z 25 września 1976 r.
30. Władyka W., *Polityka i jej ludzie*, Warszawa 2007.

